

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

19 LISTOPADA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Ile miasto dostanie od Azotów? To tajemnica

PUŁAWY W środę podpisana została długo oczekiwana umowa pomiędzy Puławami, a nowym sponsorem hali. Na jej mocy obiekt przy Lubelskiej przez kolejne trzy lata będzie nosił nazwę Grupa Azoty Arena. Ile pieniędzy zasili miejską kasę? Niespodziewanie okazało się, że to tajemnica

RADOSŁAW SZCZĘCH

Grupa Azoty zyskała prawo do nazwy tytułowej oraz pierwszeństwa w realizacji usług reklamowych i promocyjnych – informuje Monika Darnobyć, rzecznik Grupy Azoty S.A. – W celu wzmocnienia rozpoznawalności sponsora, zarówno wewnątrz hali, jak i na przyległym terenie, umieszczone zostaną systemy prezentacji wizualnej, m.in. pylon z nazwą tytułową, ekrany LED oraz maszt zewnętrzny z flagą G.A.S.A. – dodaje.

Zgodnie z umową, pełne koszty budowy oraz utrzymania wspomnianego pylonu wzięło na siebie miasto. Jego koszt poznamy dopiero po przetargu. Władze na razie przeznaczyły na ten cel 300 tys. zł. Sponsor skorzysta także na ekranach znajdujących się wewnątrz budynku, jak i nowego telebimu na stelażu, który stanie na placu przed areną. To ostatnie urządzenie ma wyświetlać zarówno materiały sponsora, jak i obrazki



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

generowane przez miasto. Jego koszt jest znany, to 480 tys. zł.

Mimo zawarcia umowy tytułowej, nie poznaliśmy najważniejszej informacji, czyli sumy, jaką Grupa Azoty zasili puławski budżet. Dlaczego? – Postanowienia dotyczące warunków finansowych umowy sponsorskiej (...) objęte są klauzulą poufności ponieważ zostały uznane przez grupę jako informacje posiadające wartość gospodarczą i stanowiące tajemnicę przedsiębiorstwa – tłumaczy Łukasz Kołodziej z puławskiego Ratusza, cy-

tując opinię przygotowaną przez miejskich radców prawnych.

W podobnym tonie wypowiada się przedstawiciel drugiej strony zawartej umowy.

– Nie ma takiego zwyczaju, żeby spółki informowały o treści zawieranych umów biznesowych i my również tego nie robimy. To jest tajemnica handlowa spółki i nie będziemy ujawniać jej treści – ucina Łukasz Bloch z Grupy Azoty S.A.

Ukrywanie takiej informacji nie jest jednak powszechne. Tajem-

Nowa hala w Puławach kosztowała ponad 100 milionów złotych

nicy z podobnej umowy nikt nie robił w Opolu, które w 2018 roku zawarło umowę tytułową z firmą Stegu. Za prawa do nazwy opolskiej hali spółka miała zapłacić 800 tys. zł w ciągu pięciu lat. Niczego nie ukrywała także sama Grupa Azoty, gdy kilka lat temu zaczynała sponsorować halę w Szczecinie. Podano wtedy, że miasto otrzyma łącznie ponad 3 mln zł.

Kwotę umowy utajnił natomiast kolejny sponsor tego samego obiektu - firma Netto. O podanie sumy dopominali się miejscowi radni oraz dziennikarze. Na interwencję zdecydowała się sieć obywatelska Watchdog. Społecznicy domagali się dostępu do informacji publicznej. Sądowe przepychanki trwały ponad trzy lata. Nie pomagały nawet korzystne wyroki. Nawet po ich uprawomocnieniu, ówczesny prezydent odmawiał zdradzenia kwoty. Ratusz ujawnił ją dopiero wtedy, gdy umowa przestała obowiązywać. Przy kolejnej umowie z tym samym sponsorem tajemnicy już nie robiono. Na prawach do nazwy hali Szczecin zarabia 630 tys. zł rocznie.

W przypadku puławskiej areny może być inaczej. O treści umowy dowiemy się być może dopiero wiosną przyszłego roku - po raporcie finansowym Grupy Azoty za pierwszy kwartał 2022 roku.

Ale sprawą zainteresowała się już lubelska Fundacja Wolności. – Wysłaliśmy już wniosek do Urzędu Miasta Puławy o udostępnienie informacji o wysokości tej umowy. Uważam, że skoro hala jest miejska, zbudowana ze środków publicznych, takie dane powinny zostać ujawnione bez zbędnej zwłoki – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności.

Zaparkowała w witrynie stacji paliw

To się nazywa nieudane parkowanie. Puławianka we wtorek wieczorem próbowała zatrzymać swoje audi w pobliżu wejścia na stację Orlen przy Lubelskiej. Jak relacjonują policjanci, pechowo pomyliła gaz z hamulcem i wjechała w szklaną witrynę. Była trzeźwa.

Pracownicy stacji paliw mogli najeść się strachu, gdy wewnątrz budynku rozległ się huk tłuczonego szkła. Nikt nie spodziewał tego, że niepozorna 22-latką za kierownicą czarnego audi wjedzie nim do środka. Ta sztuka ostatecznie jej się nie udała, ale przodem samochodu najechała na szklaną witrynę przy głównym wejściu, doszczętnie ją rozbijając.

Na miejsce wezwano pogotowie, straż i policję. Jak się okazało, kobieta sama przestraszyła się tego, co zrobiła. Wyjaśniła, że chciała tylko zaparkować auta przy wejściu, gdy to zamiast się zatrzymać gwałtownie wyrwało do przodu. Pomylenie gazu z hamulcem zakończyło się dla niej mandatem karnym. 22-latką była trzeźwa. Nic jej się nie stało. Na szczęście, w tym samym czasie żaden pieszy nie znajdował się przed samochodem. Nie ucierpiał również żaden pracownik stacji.

OPR. RS



FOT. POLICJA

Przybędzie strażników miejskich

KADRY Puławska straż miejska w tym roku miała trudności w pozyskaniu odpowiednich kandydatów do pracy w swoich szeregach. Kolejne nabory w ostatnich miesiącach kończyły się fiaskiem. Żeby zachęcić większą liczbę kandydatów Ratusz obniżył kryteria, rezygnując z wymogu wyższego wykształcenia. Na niewiele się to jednak zdało, bo uczestnicy rekrutacji wciąż nie spełniali oczekiwań. Przełom nastąpił w ostatnim tygodniu. Po testach i rozmowach

kwalifikacyjnych do pracy w straży komisja skierowała Karolinę Gorgol, absolwentkę warszawskiej Akademii Pedagogiki Specjalnej oraz Grzegorza Osińskiego, który ukończył bezpieczeństwo wewnętrzne na Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Nowych strażników czeka jeszcze obowiązkowe szkolenie oraz kończący je egzamin. Puławska formacja w najbliższych miesiącach zamierza zatrudnić jeszcze trzech strażników. **RS**

Zmarły 22 osoby

Wostatnim tygodniu w powiecie puławskim zanotowano 678 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. To znacznie mniej, niż przed tygodniem, kiedy było ich prawie 900. Niestety zmarło kolejne 22 osoby, z czego 2 nie miały innych chorób. Na kwarantannie przebywa

obecnie ponad 2 tysiące osób. Każdego dnia wykonywanych jest ponad 400 testów, z czego średnio co czwarty potwierdza infekcję COVID-19. W puławskim szpitalu dla pacjentów z koronawirusem przygotowane są 133 miejsca, z tym 3 obserwacyjne i 7 respiratorów. Większość z nich jest zajęta. **RS**

Przyszły rok 34 mln zł pod kreską

PULAWY Luka pomiędzy planowanymi wydatkami, a dochodami sięgnie w przyszłym roku 34 mln zł. Na inwestycje w przyszłorocznym budżecie miasta zaplanowano ponad 42 mln zł

RADOSŁAW SZCZĘCH

Lączne dochody miasta, jakie zaplanowano w przyszłym roku wyniosą 268 mln zł, a wydatki przekroczą 302 mln zł, w związku z czym powstanie spory deficyt na łączną sumę ponad 34 mln zł. Ta luka zostanie zasypana własnymi środkami miasta, w tym funduszami zgromadzonymi na lokatach, dzięki czemu nie wzrośnie dług. Powtórzenie takiego manewru za rok może być jednak trudne.

Co trzecia wydana przez miasto złotówka w przyszłym roku trafi na oświatę i wychowanie. Na ten cel zaplanowano rekordowe 103 mln zł, z których najwięcej pochłonie utrzymanie szkół podstawowych (47 mln zł), przedszkoli (23 mln zł) i miejskich liceów (12 mln zł). Przy czym rządowa subwencja wyniesie 45 mln zł, pokrywając zaledwie ok. 44 proc. wydatków.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Drugą pozycję zajmuje „rodzina”, czyli świadczenia wychowawcze (500+), rodzinne itp. Zgodnie z decyzją władz centralnych, przez gminy przechodzić będzie mniej pieniędzy. W przypadku Puław wydatki w tej pozycji spadną z 67 do niecałych 44 mln zł. Na gospodarkę komunalną i środowisko zaplanowano ponad 28 mln zł, z czego oświetlenie pochłonie 3,7 mln zł, utrzymanie

zieleni - około 3,6 mln zł, oczyszczanie ponad 3 mln zł, utrzymanie schroniska dla zwierząt - 375 tys. zł, a cmentarzy - 300 tys. zł.

Nie mało, bo prawie 22 mln zł kosztować będzie też administracja, z czego blisko 17 mln zł to utrzymanie Ratusza, 3,2 mln zł - CUW-u, a 1,6 mln zł - straży miejskiej. Dodatkowo 600 tys. zł trafi na promocję, a 321 tys. zł na radę miasta, czyli diety, organizację sesji,

druk uchwał itp. Podobne pieniądze (ponad 22 mln zł) Puławy wydadzą na pomoc społeczną.

Na sport zaplanowano 12 mln zł, z czego większość trafi do MOSiR-u. Podobne pieniądze miasto z pomocą innych gmin dołoży do utrzymania MZK (11,6 mln zł). Na kulturę przeznaczono 8,7 mln zł, z czego ponad 4 mln zł trafi do Domu Chemika, 2,8 mln zł do Biblioteki Miejskiej, a 1,2 mln zł do

Muzeum Czarotoryskich. Pozostałe wydatki to m.in. obsługa zadłużenia (5 mln zł), gospodarka mieszkaniowa (4,7 mln zł), utrzymanie ulic (3,9 mln zł), czy wsparcie turystyki (33 tys. zł).

Mimo wysokiego deficytu i relatywnie niskich dochodów, nie widać cię w inwestycjach oszacowanych na ponad 42 mln zł. Największą pozycję z tej puli zajmuje budowa nowej siedziby miejskiej biblioteki przy ul.

Wojska Polskiego (24,6 mln zł). Druga jest budowa sali gimnastycznej i boisk dla SP nr 3 im. J. Brzechwy (8 mln zł), a trzecim, najdroższym zadaniem będzie budowa ul. Sybiraków (3 mln zł).

Wśród największych przedsięwzięć znalazł się także pumptrack, czyli tor przeszkód dla rowerzystów. Na ten cel zaplanowano 2,2 mln zł. To więcej niż planowana rozbudowa sieci wodno-kanalizacyjnej (1,5 mln zł). W planach znalazła się też m.in. poprawa dojazdu do puławskiego hospicjum (900 tys. zł), kontenery mieszkalne dla dłużników (350 tys. zł), pylon reklamowy dla sponsora nowej hali (290 tys. zł), czy rozbudowa garażu dla OSP Włostowice (240 tys. zł).

Zadłużenie ciągle wysokie

Osobną stroną w projekcie zajęły zadania zgłoszone przez mieszkańców, którzy wzięli udział w budżecie obywatelskim. Najdroższe z nich to ogród sensoryczny na Włostowicach (150 tys. zł), nasadzenia zieleni (60 tys. zł) i mała tyrolka na błoniach (50 tys. zł). Łącznie będzie to 12 projektów o wartości ponad 455 tys. zł.

Zgodnie z nowym projektem prognozy finansowej na koniec przyszłego roku zobowiązania Puław spadną do 154 mln zł. Poniżej 100 mln zł dług ma zejść dopiero pod koniec obecnej dekady.

Czy będą mieszkać w mieście?

JANOWIEC W tym tygodniu zakończyły się prowadzone od początku listopada konsultacje społeczne dotyczące przywrócenia utraconych praw miejskich przez Janowiec. Ich wynik oraz opinia radnych zadecyduje o tym, czy wykonany zostanie kolejny krok - ustalenie granic miasta.

Pruszcz, Izbica, Lutomiersk, Bolimów, Ceglów, Nowe Miasto, Jedlnia-Letnisko, Iwaniska, Kaczory i Olsztyn k. Częstochowy to lista wiosek, które od stycznia 2022 roku zyskają prawa miejskie. Za rok na podobnej liście może znaleźć się Janowiec. Inicjatywę odzyskania utraconych w 1869 roku (decyzją rosyjskiego cara) praw podjęło Towarzystwo Przyjaciół Janowca.

– Janowiec jest piękną miejscowością z bogatą historią, która od lat przyciąga turystów. Staramy się przekonać mieszkańców całej gminy do tego, że warto te prawa odzyskać. To byłoby korzystne dla wszystkich.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Nic na tym nie tracimy, a wiele możemy zyskać – mówi Andrzej Szymanek, jeden z pomysłodawców inicjatywy z ramienia TPI.

Jak przekonują społecznicy, status miasta dla Janowca to m.in. wyższy prestiż, atrakcyjność inwestycyjna i szersze możliwości pozyskiwania funduszy rozwojowych. Zapewniają przy tym, że postulowana zmiana nie przełoży się na wyższe podatki, czy opłaty dla mieszkańców.

Zgodę na rozpoczęcie procedury wyrazili janowieccy radni. Na tej podstawie od 2

Janowiec liczy obecnie niecały tysiąc mieszkańców. Był miastem przez 332 lata, od 1537 roku do 1869. Obecnie ma szansę na ich odzyskanie, ale warunkiem jest zgoda radnych reprezentujących całą gminę

do 15 listopada przeprowadzono konsultacje z mieszkańcami. W głosowaniu wzięło udział około 500 mieszkańców, frekwencja nieznacznie przekroczyła 10 proc. Samych wyników jeszcze nie znamy.

– Ogłosimy je 26 listopada, podczas sesji. Chciałbym żeby radni dowiedzieli się o nich jako pierwsi. Jeśli wynik konsultacji uznają za wystarczający i przyjmą stanowisko pozytywne, będziemy pracowali dalej – tłumaczy Jan Gędek, wójt gminy Janowiec. – Wiem, że ten temat wzbudza pewne emocje, ale uważam, że istnieje szansa na tę zmianę – dodaje.

Teraz ruch po stronie rady, która zdecyduje o tym, co dalej. W przypadku zielonego światła, następnym krokiem będzie ustalenie granic miasta Janowiec. W jego obszarze najpewniej znalazłby się położony obecnie w sołectwie Oblasy - zamek. Z kolei tereny rolnicze obecnego sołectwa Janowiec pozostałyby poza jego granicami. Całą procedurę zakończyłby wniosek złożony do wojewody. Po jego akceptacji przez Warszawę, Janowiec prawa miejskie mógłby odzyskać już w styczniu 2023 roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Podniósł za plecak i rzucił dzieckiem o ziemię

Najbliższe trzy miesiące w areszcie spędzi puławianin podejrzewany o uszkodzenie ciała 12-latką, którego zaatakował na boisku. Dziecko doznało obrażeń ciała. Napastnik odpowie także za rozbój na 17-latkę, którego miał okraść i pobić, a ubranie przypalać zapalniczką.

Na początku listopada na jednym z boisk w Puławach doszło do ataku dorosłego mężczyzny na dwunastoletniego chłopca. Z relacji ofiary wynika, że napastnik chwycił go za plecak, który miał na sobie, podniósł, a następnie rzucił nim o płytę boiska. W czasie upadku dziecko doznało obrażeń twarzy i dłoni. Poszkodowany usłyszał także groźbę pobicia, gdyby miał powiadomić policję.

Kilka dni później puławscy policjanci otrzymali

podobne zgłoszenie. Tym razem na boisku pobity został 17-latek. Sprawca miał kopać go, uderzać rękami i nakazywać leżenie w rowie. Z relacji ofiary wynika, że agresor przypalał mu także spodnie zapalniczką. Na koniec zabrał mu telefon, słuchawki i pieniądze.

Puławscy kryminalni połączyli obydwie zdarzenia i zatrzymali podejrzanego. To 25-letni mieszkaniec Puław. Na podstawie podjętych czynności, w tym oględzin, relacji świadków i opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, skierowali wniosek o areszt. Został on rozpatrzony pozytywnie, w związku z czym boiskowcy chuligan najbliższe trzy miesiące spędzi za kratkami. Za to co zrobił kodeks karny przewiduje nawet do 12 lat więzienia. **OPR. RS**

Dokąd dryfuje MZK

KRYZYS Pracownicy MZK boją się o miejsca pracy. Spada liczba pasażerów, co przekłada się na wpływy z biletów. Władze spółki domagają się większych pieniędzy od gmin, ale i od pasażerów, bo planowana jest podwyżka cen za przejazd

RADOSŁAW SZCZĘCH

Miejski Zakład Komunikacji zatrudnia obecnie około 80 kierowców. Razem z mechanikami, dyspozytorami i administracją, daje pracę ok. 130 osobowej załodze. Rocznie autobusy z logo MZK pokonują 2 miliony wozokilometrów. Średnio, połowę z tego jeżdżą po mieście, a drugą po ościennych gminach. Niestety coraz częściej, zamiast pasażerów, wożą powietrze. Liczba sprzedawanych biletów spadła tak bardzo, że pieniądze z tego tytułu stanowią dzisiaj zaledwie 20 proc. przychodów przedsiębiorstwa. Żeby spółka dalej działała, konieczne są rekompensaty. I to nie małe.

Żeby w 2022 roku MZK mogło utrzymać zakres usług na obecnym poziomie, jak przyznał Andrzej Kramek z puławskiego Ratusza, potrzebne jest wypompowanie ok. 12 mln



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

z budżetów samorządów. Z tego miasto ma dopłacić 6,6 mln zł (wzrost o 400 tys. zł), a ościennie gminy ok. 5,5 mln zł (wzrost o ponad 1,5 mln zł). Dla uboższych od miasta, ościennych gmin, taki wzrost kosztów jest trudny do zaakceptowania. Jak dotąd gotowość do podpisania umowy na nowych zasadach wyraził jedynie Dęblin. Pozostałe gminy zastanawiają się, co robić. – Jeśli odejdą, będzie problem – przyznaje prezes MZK Piotr Konieczny. W takim przypadku dojdzie do cięcia najmniej rentownych połączeń.

Związkowcy: Firma dryfuje w nieznany kierunek

Skutków takiego scenariusza obawiają się pracow-

nicy MZK, którzy zaapelowali do puławskich władz o utrzymanie dotychczasowego zakresu oferty przewoźnika.

– Od pewnego czasu firma dryfuje w nieznany nam kierunek. Od przyszłego roku zrobimy o kilkaset tysięcy kilometrów mniej, szczególnie dotyczy to linii podmiejskich. To wiąże się ze zwalnianiem kierowców i mechaników. Wszyscy wyrażamy zaniepokojenie takim rozwojem sytuacji – mówił zwracając się do radnych, Jarosław Plis, pracownik MZK i związkowiec.

W podobnym tonie wypowiedział się Zbigniew Mrozek, przewodniczący „Solidarności” w puławskiej spółce, który zapytał prezydenta

o to, co robi, żeby nie doszło do cięcia i zwolnień.

– My chcemy jeździć, ale gminy nie chcą dokładać, partycypować w kosztach. Ich udział jest zaniżany. Liczymy na to, że większość z nich odpowie na propozycję naszej spółki i będzie płaciło. Jeśli tak się nie stanie, nie wyobrażam sobie, żeby mieszkańcy Puław dopłacali 40, czy nawet 50 proc. do kursów poza granice miasta – zaznaczył Paweł Maj.

Bilety podróżują

Wzrost rekompensaty nie będzie jedyną zmianą, jaką planuje MZK. W górę pójdzie cena biletu normalnego, z obecnych 2,4 do 3 zł. Ceny biletów miesięcznych i ulgowych mają zostać na

Pasażerowie coraz rzadziej korzystają z usług MZK. Rozwiązaniem kłopotów spółki ma być między innymi wzrost cen biletów

obecnym poziomie. Zmian ma być więcej. Jak wspomniał prezes Piotr Konieczny, chodzi o nowe strefy, schematy połączeń, regulaminy, czy uproszczenie cennika. Spółka zaczyna przygotowywać się do wariantu, w którym część tras podmiejskich zniknie. Celem jest to, by pasażerowie strefy miejskiej takiego ubytku nie odczuli. Co istotne, ilość autobusów w samym mieście, bez względu na to, jak zakończą się rozmowy z gminami, zostanie zachowana.

W związku z trudną sytuacją w MZK, puławscy radni przychyliłi się do sugestii związkowców i zdecydowali o organizacji sesji poświęconej wyłącznie temu problemowi. Zaplanowano ją na wczoraj, już po zamknięciu tego wydania Teraz Puławy. Wcześniej rada przyjęła krótkie stanowisko, w którym zobowiązała prezydenta do „podjęcia działań w sprawie zachowania spółki MZK w obecnym kształcie i na dotychczasowym terenie działania”. Radni oczekują także przedstawienia planu naprawczego.

– Zależy nam na tym, żeby nie było zwolnień, sprzedaży sprzętu itd. – podkreśliła Halina Jarząbek z klubu PiS, autorka stanowiska. Jego treść skrytykowała radna Marzanna Pakuła z klubu Samorządowcy. – Jest to zmuszenie prezydenta do podjęcia działań, które zostały już podjęte – oceniła. Jej zdaniem radni powinni stać na straży budżetu miasta, a nie innych gmin i nie osłabiać pozycji negocjacyjnej prezydenta w trakcie rozmów.

– Albo prześlemy pieniądze MZK, albo powiemy pracownikom, żeby szukali sobie nowej pracy. Doszliśmy do ściany. Nie możemy odwlekać podjęcia decyzji – przekonywał Mariusz Cytryński z Koalicji Samorządowej. Jego zdaniem ratunkiem dla spadającej sprzedaży biletów byłyby płatne parkingi dla kierowców spoza miasta. – Musimy wiedzieć dokąd zmierzamy i za ile – dodała radna Ewa Wójcik z klubu Samorządowcy.

Drogowcy ruszają za Wisłę

FINANSE Planowane dochody mają przekroczyć 146 mln zł. Wydatki będą znacznie wyższe, sięgając 158 mln zł. Władze powiatu puławskiego przygotowały projekt budżetu na przyszły rok

Wśród przyszłorocznych wydatków najwyższą pozycję zajmuje oświata (prawie 50 mln zł). Chodzi o utrzymanie powiatowych szkół oraz innych placówek oświatowych. Na drugim miejscu jest opieka wychowawcza (25 mln zł), czyli prowadzenie ośrodków, schronisk, burs, internatów itp. W porównaniu do poprzedniego projektu budżetu, koszty w obydwu tych pozycjach wzrosły o ponad 5 mln zł.

Wśród najwyższych wydatków znajduje się także administracja (22,5 mln zł). Większość z tej sumy pochłonie utrzymanie starostwa (18,3 mln zł). Na ochronę przeciwpożarową, czyli

komendę PSP w Puławach trafi prawie 7,6 mln zł. Utrzymanie dróg to z kolei niemal równe 2 mln zł.

Na radę powiatu przeznaczono prawie 720 tys. zł, czyli o ponad 60 proc. więcej w stosunku do zeszłorocznego planu. To także więcej, niż w 2022 roku zaplanowano na kulturę (600 tys. zł), promocję (254 tys. zł), czy wsparcie turystyki (15 tys. zł). Podobną sumę (564 tys. zł) powiat wyłoży na obsługę zadłużenia.

Na inwestycje zaplanowano prawie 23 mln zł, z czego zdecydowana większość, bo ponad 19 mln zł dotyczy zadań drogowych. W przyszłym roku ciężki sprzęt zobaczymy głównie po zachodniej stronie Wisły. Powiat będzie finansował m.in. przebudowę fragmentów dróg z Góry Puławskiej do Janowca i Tomaszowa (7,5 mln zł), do Nasiłowa (5,8 mln zł) oraz z Janowca do Baryczki (4,2 mln zł). W budżecie zabezpieczono również

800 tys. zł na chodnik przy drodze z Witowic do Chrzachowa i kilka drobniejszych zadań. Poza branżą drogową, 1,3 mln zł zapisano na kompleksową odnowę ośrodka szkolno-wychowawczego w Kęble.

Sporo pracy będą mieć również projektanci. Urzędnicy mają zamiar nadrobić zaległości w tworzeniu dokumentacji dotyczącej szeregu dróg i chodników. Na tej liście znajduje się m.in. odcinek Markuszów-Góry-Gutanów, Gródek-Lukawka, Leokadiów-Piskorów, ul. Słoneczna w Kazimierzu Dolnym, odcinek Klementowice-Buchalowice-Bronice, Kaleń-Bronice-Piotrowice, a także chodniki w Kurowie (Fabryczna) i Niebrzegowie.

Żeby przyspieszyć z inwestycjami, przy nieznacznym, około 2 mln wzroście dochodów, zwiększony zostanie wspomniany deficyt. W 2022 roku wyniesie około 11,4 mln zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Małe zmiany robią różnicę



FOT. JON UN

EKOLOGIA Z odpadów potrafią uszyć garnitur, ze starych butelek tworzą zabawki, ze słoików - malowane ozdoby do pokoju, a na temat właściwej segregacji potrafią rozmawiać godzinami. Blisko tysięcy dzieci z puławskich szkół i przedszkoli wzięło udział w nowej edycji eko-konkursu stowarzyszenia „Przeszłość-Przyszłość”.

– Idea jest taka, żeby dzięki temu konkursowi rosła świadomość ekologiczna uczniów. Chcemy, żeby wiedzieli o tym, że każdy z nas ma wpływ na środowisko, w którym żyje. Nie możemy

kontrolować fabryk, ale możemy podejmować małe, codzienne czynności, które skumulowane robią różnicę – tłumaczy Violetta Nowak, koordynatorka i pomysłodawczyni akcji.

– W naszej szkole o przyrodę dbamy przez cały rok. Na zajęciach plastycznych stosujemy np. upcykling, tworząc nowe przedmioty z odpadów. Na przykład, malujemy stare słoiki techniką dekupażu, budujemy eko-ludki z plastikowych butelek, zbieramy zużyte baterie, nakrętki, uczymy segregacji śmieci i wiele in-

Przedszkolaki, które brały udział w eko-konkursach plastycznych otrzymały nagrody rzeczowe - puzzle

nych. Nasi uczniowie bardzo chętnie uczestniczą w takich zajęciach – mówi Agata Olśńska, nauczycielka SP nr 3 im. Jana Brzechwy. „Trójka” w tym roku zdobyła pierwsze miejsce w swojej kategorii. Wśród liceów lepsze okazało się II LO w ZSO nr 1 im. KEN. Najlepsi uczniowie otrzymali bony o wartości 50 lub 100 zł do wykorzystania w sieci sklepów z książkami. **RS**

Bieganie i pomaganie schronisku dla bezdomnych



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

REKREACJA Mają czerwone czapki, lubią sport i pomaganie innym. Sportowcy-dobrocznicy biorący udział w charytatywnym Biegu Mikołajów na starcie pojawiają się w sobotę, 4 grudnia. Celem jest dobra zabawa i zebranie konserw dla osób bezdomnych z puławskiego schroniska. Zbliża się zima, co oznacza, że schronisko przy ul. Rybackiej w Puławach znów się zapelni. O to, żeby zadnemu z jego lokatorów nie zabrakło żywności, dba m.in. znana z organizowania imprez sportowych fundacja BezMiar. W sobotę 4 grudnia zaprasza wszystkich amatorów biegania i nie tylko do udziału w charytatywnym Biegu Mikołajów. W zeszłym roku, w związku z obostrzeniami, wspólne biegi nie odbyły się, a zamiast nich wprowadzono rywalizację indywidualną. Tym razem będzie jeszcze inaczej. Wracają biegi grupowe, ale na zmienionych trasach. Zamiast tradycyjnego startu spod Pałacu Czartoryskich, biegacze z czerwonymi czapkami ruszą z mariny w kierunku ogródków działkowych, następnie skierują

Mikołaje wystartują z mariny 4 grudnia o godzinie 10

się w stronę wału wiślanego i wrócą do portu. Do wyboru będą dwie dorosłe trasy (5 i 9 km) oraz dystanse dla dzieci (od 50 do 200 metrów). Start o godz. 10. Poza opłatą startową, warunkiem udziału w biegu jest zostawienie przynajmniej jednej konserwy z długim terminem przydatności do spożycia. Zapisy już ruszyły (na stronie frslublin). Jak dotąd zapisało się prawie 60 osób z różnych stron województwa. Koszt to 30 zł od osoby i konserwa. Co ważne, poza biegami, w marinię poćwiczyć będzie można także na inne sposoby. Od godz. 11 zaplanowano szereg konkurencji w ramach tzw. zawodów mikołajkowych. W programie m.in. przeciąganie liny, aerobik i fitness z puławskimi trenerami, rzuty piłką do celu, konkurencje piłkarskie z zawodnikami Wisły, hula-hop itp. Zapisy trwają, cena wpisu wynosi 10 zł i konserwa. Uczestnicy zawodów, którzy zdobędą najwięcej punktów w swoich kategoriach mogą

OCENIENI Tylko dwa samorządy z powiatu puławskiego znalazły się w pierwszej 20. rankingu gmin miejskich i miejsko-wiejskich dziennika „Rzeczpospolita”. Wysokie, 16 miejsce zajęła Nałęczów, a na miejscu 20 kapituła uplasowała Puławę. Pozostałe gminy w Lubelszczyźnie oceniono o wiele niżej

RADOŚLAW SZCZĘCH

Jak wynika z rankingu przygotowanego przez ekspertów „Rzeczpospolitej”, dwa miasta powiatu należą obecnie do ogólnopolskiej czołówki. Publikowany od 17 lat ranking przygotowywany jest na podstawie oceny blisko 50 wskaźników. Dane pochodzą m.in. z GUS, resortu

finansów oraz ankiet wypełnianych przez poszczególne gminy.

Kapituła pod przewodnictwem byłego premiera, Jerzego Buzka, ocenia m.in. stan miejskich finansów, tzw. potencjał rozwojowy, jakość edukacji, kultury, sportu, transportu publicznego, czy też gospodarki odpadami. Punktowana jest także ochrona przyrody, a także jakość zarządzania urzędem.

Po zsumowaniu wszystkich punktów okazało się, że najlepszą gminą miejską w Polsce (bez miast na prawach powiatu i Warszawy) jest świętokrzyska Morawica, która wyprzedziła Podkowie Leśną i Miechów. Na wysokim, 16. miejscu znalazł się Nałęczów. To najwyższe oceniona gmina miejska w tej kategorii z wojewódz-

stwa lubelskiego. Miejsce 20. w kraju i 2. na Lubelszczyźnie zajęły Puławę.

Obydwie gminy z powiatu puławskiego wyprzedziły m.in. Międzyzdroje i Zakopane pozostawiając daleko w tyle takie miasta jak Świdnik (miejsce 72), Parczew (73), czy Biłgoraj (91). Bardzo słabo w rankingu wypadł lokalny rywal Nałęczowa - Kazimierz Dolny. Nasza „perła renesansu” znalazła się dopiero na 634 miejscu.

– Wyniki rankingu bardzo nas cieszą, a jednocześnie stanowią motywację do dalszej pracy i nieustających starań na drodze do pełnej satysfakcji mieszkańców z miejsca, w którym żyją – skomentował publikację prezydent Puław Paweł Maj.

Kapituła oceniła także gminy wiejskie. Pierwsze miejsce w kraju zajęła Wiel-

ka Wieś ze świętokrzyskiego. W przypadku Lubelszczyzny najwyższe ocenioną są Wisznice (4. miejsce w Polsce). Wysoko, na miejscu 18. znalazł się także Żyrzyn. Pozostałe gminy powiatu puławskiego wypadły różnie. Kolejność jest taka: Końskowola (135), Markuszów (210), Kurów (367), Puławę (407), Wąwolnica (770), Janowiec (801) oraz Baranów (1406).

Wśród miast na prawie powiatu, Lublin zajął miejsce 22. – to wyżej niż m.in. Białystok, Radom, czy Kielce, ale za to niżej, niż Rzeszów, Bydgoszcz, czy Toruń. Pozostałe trzy miasta grodzkie z Lubelszczyzny, a więc Zamość, Biała Podlaska i Chełm zajęły odpowiednio miejsca 24, 32 i 42. Wygrały Gliwice przed Katowicami i Krakowem.

Ciężarówka ominą uzdrowisko

INWESTYCJA Niespodzianki nie było. Kontrakt na budowę pierwszego etapu obwodnicy Nałęczowa podpisze spółka Strabag, która najniższą ceną pokonała konkurencję. Prace przygotowawcze mają rozpocząć się jeszcze w tym roku.

Zarząd Dróg Wojewódzkich rozstrzygnął przetarg na budowę ponad pięciokilometrowego, pierwszego odcinka obwodnicy Nałęczowa. Inwestycja pochłonie 123,4 mln zł – tyle otrzyma spółka Strabag. Jej oferta pokonała m.in. tę złożoną przez lubartowski PRD (124,9 mln zł), Budimex (129 mln zł) oraz osiem innych przetargowych propozycji.

Nowa droga minie Nałęczów od północy i zachodu, łącząc drogi wojewódzkie nr 827 i 830 krzyżujące się przed Sadurkami, z drogą 826 w Drzewcach Kolonii. Dzięki temu ruch generowany z południowej i wschodniej strony uzdrowiska, czyli od Wojciechowa i Lublina na północ w stronę np. S17, czy stacji kolejowej w Nałęczow-



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

wie, zostanie w znacznym stopniu wyprowadzony z centrum miasta.

Umowa z wykonawcą ma zostać podpisana pod koniec listopada, a pierwsze prace (usuwanie kolizji, wycinka drzew) powinny ruszyć jeszcze w tym roku. Kierowcy z obwodnicy zaczną

korzystać za około 3 lata, w drugiej połowie roku 2024.

Pod koniec obecnej dekady droga mijająca Nałęczów ma doczekać się drugiego etapu, czyli przedłużenia w kierunku Karmanowic, gdzie połączy się z DW 830. Takie rozwiązanie pozwoliłoby łatwiej dojechać do

Nałęczowianie od lat czekają na drogę, która pozwoli zmniejszyć natężenie ruchu w centrum. Zwłaszcza tego generowanego przez ciężarówki

Kazimierza Dolnego, bez konieczności przejazdu przez Nałęczów i Wąwolnicę. **RS**

Oszustka wyłudziła od seniorek 60 tysięcy złotych

Najbliższe trzy miesiące za krótkimi spędzi 50-latką z Wrocławia, która usłyszała zarzuty udziału w oszustwach na terenie Lublina i powiatu puławskiego. Monika L. dzwoniła do starszych kobiet wmawiając im, że ich bliscy znajdują się w niebezpieczeństwie. Emerytki w trosce o rodzinę oddawały i traciły oszczędności życia. Jedną z ofiar chytrej wrocławianki była 90-letnia mieszkanka gminy Baranów. Staruszka na początku października odebrała telefon, z którego wynikało, że jej zięć spowodował wypadek i trafił do

aresztu. Oszustka wmówiła swojej ofierze, że sposobem na uratowanie go przed pójściem za kratki są pieniądze. Starsza pani, myśląc, że pomaga swojej rodzinie, na „wykupienie zięcia” przekazała nieznajomej 33 tys. złotych. Gdy o wszystkim dowiedziała się córka poszkodowanej, okazało się, że żadnego wypadku nie było. O sprawie powiadomiła policję. Tego samego dnia puławscy funkcjonariusze otrzymali informację o podobnym przestępstwie, do którego doszło w Lublinie. Jedną z mieszanek stolicy województwa, po rozmowie

telefonicznej z nieznaną kobietą, przekazała jej wszystkie oszczędności - 22 tys. złotych, a także złotą biżuterię wartą ok. 5 tys. złotych. Lublinianka była przekonana, że w ten sposób pomoże mężowi wnuczki uniknąć aresztowania. Kryminalni uznali, że za obydwie przypadki oszustwa może odpowiadać ta sama osoba lub grupa osób. Policjanci sprawdzili bilingi telefoniczne, nagrania z monitoringu, przesłuchali świadków i zabezpieczyli dowody. Po analizach wytypowali podejrzaną. Trop prowadził do

50-letniej Moniki L. Kobieta została zatrzymana w miejscu zamieszkania, we Wrocławiu. Następnie przewieziono ją do Puław, gdzie usłyszała zarzut uczestnictwa w oszustwach, które doprowadziły do wyłudzenia gotówki i biżuterii wartych ok. 60 tys. zł. Sąd Rejonowy w Puławach zastosował wobec niej trzymiesięczny areszt. Kobiecie grozi do 8 lat więzienia. **OPR. RS**

Kobieta została zatrzymana w miejscu zamieszkania, we Wrocławiu



FOT. POLICJA

Przeczytaj, gdzie na spacer



Skwer Niepodległości w Puławach

PRZEWODNIK Mimo że dni są coraz krótsze, a temperatura nie zachęca do wychodzenia z domu, warto się przełamać. O tym, gdzie pójść na spacer można poczytać w nowym przewodniku wydanym przez Zarząd Dróg Miejskich.

Puławy są znane z trzech rzeczy - rozwinętego przemysłu, historycznego dziedzictwa i bogatej zieleni. Nie dość, że samo miasto z kilku stron otaczają lasy, to w jego granicach znajduje się kolejne 20 hektarów miejskich skwerów, parków i zieleńców. Przestrzeń, jaką zajmują rośnie niemal



FOT. UM PUŁAWY

Biuletyn można otrzymać bezpłatnie w Centrum Informacji Turystycznej na Skwerze Niepodległości przy al. Królewskiej. Wydrukowano tysiąc egzemplarzy

z każdym rokiem, przez co wydana w 2015 roku poświęcona zieleni broszura, stała się nieaktualna. Jak mówią autorzy nowej publikacji, znajdziemy w niej opisy i fotografie prezentujące 24 tereny miejskiej zieleni, w tym trzy parki, liczne skwery, bulwar nadwiślański, zieleńce i zadrzewienia.

– Z perspektywy jakości życia mieszkańców wszystkie z nich są ważne, gdyż wprowadzają tak potrzebną współczesnej cywilizacji jakość, jaką jest natura. Te zielone wyspy są (...) zaproszeniem dla fauny, która dramatycznie wycofuje się z miast, zubożając środowisko życia

człowieka – piszą pracownicy Zarządu Dróg Miejskich.

Urzednicy liczą na to, że po zapoznaniu się z przygotowanym kompendium wiedzy o puławskiej zieleni, mieszkańcy oraz turyści chętniej będą z niej korzystali - udając się na spacer, który z szlakiem wykreowanej zieleni przestrzeni". **RS**

Przemoc bez siniaków i ran

Biblioteka poleca

Ta książka to relacje z pierwszej ręki, relacje osób, które doświadczyły przemocy psychicznej, głównie ze strony swoich partnerów. Myślę, że to ważne, że powstają takie książki, bo o przemocy trzeba mówić. Przemoc psychiczną dużo trudniej udowodnić, zwłaszcza jeśli nie nosi ona znamion przemocy fizycznej. Z przemocy psychicznej o wiele trudniej się wyzwolić. Manipulator potrafi tak zawładnąć ofiarą, że spełnia ona wszystkie jego polecenia, to metody kija i marchewki, które niby znamy, ale sprawny psychopata potrafi wybrnąć z każdej sytuacji. Wmówi nam, że nam się wydaje, że nie mamy racji, a nawet, że go zawiedliśmy. Nigdy nie mówi wprost o swoich uczuciach, kłamstwo to dla niego chleb powszedni, liczy się tylko to, by ofiara była mu uległa.

Na sztuczki manipulatorów dają nabrać się nawet psychologowie, sędziowie i policjanci, o czym zresztą przeczytamy w tej pozycji. Z relacji ofiar zawartych w tej książce obrazuje się bardzo charakterystyczny rys psychopaty – osoby bez skrupu-



łów, zakłamanej, nie mającej wyrzutów sumienia, myślącej tylko o sobie i inteligentnej emocjonalnie, bo potrafiącej udąć kogoś zupełnie innego.

Renata Kim, autorka tej książki, dotychczas znana była polskiemu czytelnikowi głównie z biografii. Przeprowadziła m.in. wywiad z ręką z Andrzejem Żuławskim i Jackiem Poniedziałkiem. Tym razem przedstawiła nam relację ofiar przemocy, głównie kobiet. Tę książkę

Renata Kim, Dlaczego nikt nie widzi, że umieram. Historie ofiar przemocy psychicznej, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020

czyta się jak najlepszy kryminał, bo mordercami są tu psychopaci, a ofiarami osoby, które szukając miłości i zrozumienia z łatwością wpadają sidła ludzi bez skrupułów.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Repertuar kin

KINO „SYBILLA” PUŁAWY

Piątek, 19 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17.15
Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 15

Pitbull, sensacyjny, godz. 20.15
Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 13.15

Sobota, 20 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17
Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 14.45

Pitbull, sensacyjny, godz. 20

Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 11.15, 13

Niedziela, 21 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17
Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 14.45

Pitbull, sensacyjny, godz. 20
Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 11.15, 13

Poniedziałek, 22 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17.15
Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 13.15

Pitbull, sensacyjny, godz. 20.15
Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 15.30

Wtorek, 23 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17.15
Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 13.15

Pitbull, sensacyjny, godz. 20.15

Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 15.30

Środa, 24 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17.15

Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 13.15

Pitbull, sensacyjny, godz. 20.15
Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 15.30

Czwartek, 25 listopada:

Eternals, akcja/sci-fi, godz. 17.15

Nędzarz i madame, biograficzny/dramat, godz. 13.15

Pszczółka Maja. Mały wielki skarb, animowany, godz. 15.30

Wieczór Kinomaniaka: Człowiek, który sprzedał swoją skórę, dramat, godz. 20.15

KINO „CISY” NAŁĘCZÓW

Piątek, 19 listopada:

Ron usterka, animowany, godz. 14

Bo we mnie jest seks, biograficzny, godz. 16.30, 19

Sobota, 20 listopada:

Ron usterka, animowany, godz. 14

Bo we mnie jest seks, biograficzny, godz. 16.30, 19

Niedziela, 21 listopada:

Ron usterka, animowany, godz. 14

Bo we mnie jest seks, biograficzny, godz. 16.30, 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KONCERT KACPERA GOLDA W ramach cyklu „Puławy. Jestem stąd”, 19 listopada o godz. 20 w Klubie Muzycznym „SMOK” w Puławach (Dom Chemika, ul. Wojska Polskiego 4) wystąpi laureat wielu muzycznych konkursów Kacper Gołda.

Kacper Gołda to młody artysta z Puław, który na scenie



Cykl koncertów „Puławy. Jestem stąd!”



pojawia się, odkąd skończył 8 lat. W 2014 roku wziął udział w programie „X Factor”, a wkrótce po jego zakończeniu wydał single „Wiśniami” oraz „Na żadną z gwiazd”.

W 2017 roku Gołda wziął udział w kolejnym talent show – „The Voice of Poland”. W 2020 roku otworzył nowy muzyczny rozdział wydając piosenki „Zapach” oraz „Bo jesteś Ty”.

WEEKEND Z R. W sobotę, 20 listopada o godz. 19 w Domu Chemika będzie można zobaczyć spektakl w gwiazdorskiej obsadzie „Weekend z R.”.

Akcja farsy Robina Hawdona rozgrywa się w latach 20. XX wieku w Londynie. Clarise i Roger to małżeństwo szczęśliwe, spełnione, odnoszące sukcesy na każdej płaszczyźnie. Rozumieją się bez słów, nie widzą świata poza sobą. Lecz to tylko pozory. Przepelnieni



są miłośnią, ale czy tylko do siebie?

– „Weekend z R.” to komedia wielu zwrotów akcji, intryg i sekretów. Komizm sytuacyjny spektaklu gwarantuje dwie godziny świetnego humoru i rewelacyjnej zabawy – przekonują twórcy spektaklu. Bilety kosztują 75 i 95 zł.

W KRAJNIE OLBRZYMÓW Agnieszka Kępska będzie gościem spotkania podróżniczego w puławskim Domu Chemika. Wydarzenie pt. „Wyprawy do Krainy Olbrzymów” odbędzie się 23 listopada o godz. 17.30.

Agnieszka „Astryd” Kępska - z wykształcenia oraz części zainteresowań filozof, geograf oraz kulturoznawca. Wśród pozostałych jej zainteresowań - obok muzyki, żeglarsstwa i fotografii - bardzo ważne miejsce zajmują różnego rodzaju podróże, szczególnie do krajów skandynawskich oraz do Finlandii.

W Domu Chemika podróżniczka opowie o swojej wyprawie w Góry Skandynawskie.



– Wspólnie odkryjemy Jotunheimen, „Krajinę Olbrzymów”, groźną, dziką, nieodgadnioną, owianą wieloma legendami krainę, która niegdyś przejmowała grozą nawet dzielnych Wikingów – opowiadają organizatorzy.

Po spotkaniu będzie można nabyć pamiątki skandynawskie. Wstęp wolny.

NAŁĘCZÓW

KIERMASZ PRODUKTÓW LOKALNYCH W niedzielę, 21 listopada o godz. 10 na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury rozpocznie się Kiermasz Produktów Lokalnych organizowany przez LGD Zielony Pięścię.

W ubiegły weekend wydarzenie organizowane było w Kąkolewie Dolnym, a w najbliższą niedzielę produkty lokalnych twórców będzie można znaleźć w Nałęczowie.

Wśród wyrobów spożywczych można nabyć także te,

które zdobywają nagrody na krajowych i regionalnych konkursach, jak np.: przetwory z płatków i owoców róży, oleje tłoczone na zimno, przetwory z owoców i miodu.

Na godz. 13.30 zaplanowano dodatkową atrakcję - warsztaty i pokaz kulinarny w wykonaniu Miguela Gonzaleza Bravo znanego jako Bravo Chef. Będzie też losowanie upominków wśród kupujących.



Słynne potrawy świata

Z powstaniem chili con carne związana jest legenda o hiszpańskiej zakonnicy, żyjącej na początku 1600 roku. Choć nigdy nie opuściła swojego klasztoru, to wielokrotnie miała wizje, podczas których jej duch opuszczał ciało i krzewił chrześcijaństwo wśród Indian. Po powrocie z jednej z wypraw duch zapisał przepis na chili con carne, który otrzymała od Indian: chili, dziczyzna, cebula i pomidory.

WALDEMAR SULISZ

Na jednej ze srebrnych łyżek, które namiętnie kolekcjonował Franciszek Starowiejski, znakomity malarz związany z Kazimierzem Dolnym, ktoś zapisał sentencję: A smak dał nam Bóg za darmo. To piękne zaproszenie do odbywania kulinarnych podróży we własnej kuchni. Warto zatem poznać historię najsłynniejszych potraw świata, nie zapominając o kulinarnym dziedzictwie kuchni Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Upodobania kulinarne Polaków zmieniają się cały czas. Przez długi czas na polskim stole królowała klasyka, rodem z PRL. Dziś miejsce, zarezerwowane dla pomidorowej z ryżem, schabowego z kapustą i gołąbków – kurczy się coraz bardziej. Z radością odkrywamy kuchnie regionalne. – Sięgamy do korzeni. Lucyna Cwierzakiewiczowa, autorka słynnych książek kucharskich, na których wychowały się pokolenia Polaków polecała na obiad makaron z parmezanem – mówił Piotr Bikont, krytyk kulinarny i reżyser teatralny, który w Kazimierzu Dolnym był przy okazji turniejów nalewek organizowanych przez Kresową Akademię Smaku, a w gotowanie wkładał tyle samo serca co w reżyserię. Polacy coraz częściej sięgają do kuchni świata. – Moi synowie przepadają za meksykańską potrawą chili con carne. Jak mam czas, to im gotuję – mówi Robert Makłowicz.

Uczta u Wierzyńka

Światowo zrobiło się w polskiej kuchni po raz pierwszy w Krakowie. Najpierw król Kazimierz Wielki założył Akademię Krakowską. Potem zwołał „zjazd królów i książąt” w 1364 roku. Jego ukoronowaniem był ślub księżniczki Elżbiety, wnuczki Kazimierza Wielkiego – z królem czeskim Karolem. Wtedy właśnie rajca krakowski Wierzynek zaprosił do swojego domu (dziś mieści się tu restauracja „U Wierzyńka”) pięciu królów, zna-



Włoska pizza jest jedną z najbardziej lubianych zagranicznych potraw w Polsce

Stąd już tylko krok do słynnej zupy minestrone. Do warzyw księżniczka dołożyła makarony podawane z sosami na bazie orzeszków pinowych. Dziś włoskie pesto jest klasycznym dodatkiem do spaghetti, mało tego, można go sobie zrobić w domu samemu.

Z czasem z włoskiej kuchni trafiły do Polski pyszne pierożki ravioli, kluseczki gnocchi podawane z masłem i parmezanem, risotto i lasagne. Ale największą karierę zrobiła chyba pizza Margherita, która powstała na cześć królowej Margherity von Savoyen. Wymyślił ją Raffaele Eposito, który postanowił przybrać pizzę we włoskie barwy narodowe. I umieścił na cieście biały ser mozzarella, czerwone pomidory oraz zieloną bazylie.

Od fondeau do hamburgera
Choć potrawę z roztopio-



Agnieszka Filiks podaje w swoich restauracjach w Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym najsłynniejsze desery świata

nego sera wymyślili górale szwajcarscy, to fondue jest bardzo popularne we Francji. W Polsce elektryczne naczynia do podgrzewania sera zaopatrzone w szpadki idą jak woda. Podstawowym składnikiem tej popularnej potrawy jest ser w dwóch gatunkach (ementaler i gruyère), białe wino i kieliśzek kirszu. Winnej wersji do rozgrzanego oleju wkłada się kawałki surowego mięsa – jedzenie fondeu to towarzyski rytuał i dobra zabawa.

Blyskawiczną karierę w Polsce zrobiły hot - dogi. Gorące kielbaski przywieźli do Ameryki niemieccy emigranci, pierwsza budka z jamnikami (tak nazywano parówkę w długiej bułce) stanęła w Nowym Jorku w 1971 roku.

Choć ojczyzną hamburgera jest USA, to domową kanapkę z kotлетem z mielonej wołowiny zafundowali Amerykanom emigranci niemieccy. W 1904 r. Fletcher Davis podał go na grzance z sałatą i musztardą i tak zaczęła się międzynarodowa kariera hamburgera. Po zachłystnięciu się sieciowymi hamburgerami Polacy poszli po rozum do głowy – jak grzyby po deszczu powstają jeszburgery – gdzie na oczach klientów przyrządza się kanapki z kotлетem z polskiej wołowiny.

Duch zakonnicy pisze książkę kucharską

Za sprawą Don Kichota popularna stała się w Polsce hiszpańska tortilla. Zjadał się nią Sancho Pansa. Na boczku podsmażał cebulę, dusił w tym plastry ziemniaków wylewał na patelnie

cztery jajka. Chłopską tortillą mogą się najeść do syta dwie osoby. Tortilla ma dziesiątki odmian, do bazy (cebula i ziemniaki) można dodawać przeróżne wędliny.

Z Meksyku i Ameryki południowej trafiło do Polski chili con carne (carne z hiszpańskiego oznacza mięso). Kombinacja mięsa, chili i fasoli bardzo nam przypadła do gustu.

Z powstaniem chili con carne związana jest legenda o hiszpańskiej zakonnicy, żyjącej na początku 1600 roku. Choć nigdy nie opuściła swojego klasztoru, to wielokrotnie miała wizje, podczas których jej duch opuszczał ciało i krzewił chrześcijaństwo wśród Indian. Po powrocie z jednej z wypraw duch zapisał przepis na chili con carne, który otrzymała od Indian: chili, dziczyzna, cebula i pomidory

Kiedy naleśniki płoną

Potraw, które zrobiły Polsce karierę jest wiele. Za sprawą Marie Antoine Carême, słynnego kucharza cara Aleksandra I – trafił do nas Boeuf Strogonow, symbol wytwornej kuchni rosyjskiej. Zza Bugu przywędrował do Polski kotlet pożarski.

Z Wiednia – słynny sznycel wiedeński, ulubiona potrawa cesarza Franciszka Józefa, który dostał od hrabiego Radetzky niecodzienny łup wojenny: mediolańskiego kucharza, mistrza w smażeniu kotletów mediolańskich. Wiedeńczycy udoskonalili cielecý kotlet i zastrzęgli sobie nazwę, stąd w Polsce mamy do czynienia ze sznycłami po wiedeńsku.

Z Francji trafiły do nas naleśniki Suzette, pływające naleśniki z mandarynkami i likierem pomarańczowym. Powstały dla Suzette, wybranki serca przyszłego króla Anglii, Edwarda VII. Kucharz przyrządzał deser na oczach króla, niechcący podpalił likier pomarańczowy. Zachował spokój i podał płonące danie.

Co jest na topie?

Poszukiwanie nowych smaków jest na topie. Każda stacja telewizyjna ma swój kanał kulinarny. Powstają nowe portale o gotowaniu, na które codziennie zaglądały tysiące Polaków. Książki kucharskie idą jak ciepłe bułeczki.

Po chińskich sajgonkach i japońskim sushi karierę robią potrawy kuchni afrykańskiej, w której po mistrzowskiu przyprawia się mięso i warzywa. Ale na topie jest kuchnia tajska. – To prawdopodobnie najlepsza kuchnia na świecie – mówi Robert Makłowicz. Na topie także jest kuchnia regionalna, interpretowana po europejsku. Znakomitym przykładem jest Agnieszka Filiks, która w swoich restauracjach w Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym kusi zagranicznych turystów polską kuchnią w nowoczesnym stylu.

mienitych książąt i panów z całej Europy. Menu zaparło gościom dech w piersiach, relacje z uczty dotarły aż na Bliski Wschód.

Kiedy na polskim tronie zasiadła Jadwiga, wprowadziła do polskiej kuchni korzenne przyprawy takie jak szafran, gałka muszkatołowa, imbir, goździki. I bakalie: rodzyнки, figi i migdały. Wielkie musiało być zdziwienie jej małżonka, króla Władysława Jagiełły, kiedy zamiast ukochanych flaków, bara-

niny i dziczyzny spróbował ryby w sosie szafranowym, gęsi w sosie migdałowym czy kurcząt faszerowanych migdałami i figami. Oboje musieli zapewne pójść na kulinarny kompromis. Jadwiga rozsmakowała się w litewskich kołdunach i słynnych polskich zrazach, król w mięsie z ryżem, obficie doprawianym papryką. I węgierskim winie. Tym sposobem do polskich kuchni trafiły litewskie kołduny, węgierska zupa gulaszowa

i porkölt, smażone kawałki mięsa duszone w bardzo gęstym sosie z papryką.

Od zupy minestrone do pizzy Margherita

Za sprawą królowej Bony trafiła do polskiej kuchni „włoszczyzna”. Włoska księżniczka owinęła sobie wokół palca Zygmunta I, sprowadziła włoskich ogrodników, którzy w warzywnych ogrodach hodowali kalafiory, szpinak, brokuły i szlachetne odmiany sałat.

FOT. MAGORZATA SULISZ

EWINNER II LIGA

Śląsk II Wrocław – Olimpia Elbląg 3:0 (Bergier 17, 58-z karnego, Kroc 64) ● **Hutnik Kraków – Ruch Chorzów 2:0** (Kędziora 13, Świątek 70) ● **Pogoń Siedlce – Znicz Pruszków 1:2** (Górski 29 – Hrnciar 53, Nagamatsu 69) ● **Motor Lublin – Wisła Puławy 4:1** (Fidziukiewicz 24, 55-z karnego, Ceglarz 78, Firlej 90+3 – Bartosiak 3) ● **GKS Bełchatów – Radunia Stężyca 0:2** (Fadecki 65, Miller 90) ● **Lech II Poznań – Stal Rzeszów 0:0** ● **Garbarnia Kraków – Sokół Ostróda 0:0** ● **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Wigry Suwałki 3:1** (Sarmiento 12, 63, Lisowski 88 – Iwao 83) ● **Chojniczanka Chojnice – KKS 1925 Kalisz 2:1** (Cegiełka 28, Mikołajczak 31 – Giel 55).

1. Stal	17	42	36-11
2. Ruch	17	34	27-17
3. Chojniczanka	17	29	36-18
4. Radunia	17	29	33-25
5. Lech II	17	26	17-16
6. Olimpia	17	26	16-18
7. Motor	17	25	29-18
8. Wisła	17	25	32-27
9. Wigry	17	25	19-18
10. Garbarnia	17	24	24-22
11. Śląsk II	17	23	29-29
12. KKS	17	21	19-20
13. Znicz	17	21	21-26
14. Pogoń S.	17	20	23-32
15. Pogoń G. M.	17	18	17-23
16. Bełchatów	17	13	14-30
17. Hutnik	17	12	14-29
18. Sokół	17	6	6-33

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

20-21 listopada: Olimpia – KKS ● Chojniczanka – Wigry ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Sokół ● Garbarnia – Stal ● Lech II – Radunia ● GKS Bełchatów – Wisła ● Motor – Znicz ● Pogoń Siedlce – Ruch ● Hutnik – Śląsk II.

NAJLEPSI STRZELCY

15 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) ● **7 bramek** – Tomasz Foszmańczyk (Ruch Chorzów), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Maciej Górski (Pogoń Siedlce), Damian Michalik (Stal Rzeszów), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **6 bramek** – Bartłomiej Bartosiak (Wisła Puławy), Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Mariusz Gabrych (Znicz Pruszków), Tomasz Mikołajczak (Chojniczanka Chojnice), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka Chojnice).

PGNiG SUPERLIGA MEŻCZYŹN

KPR Gwardia Opole – Orlen Wisła Płock 22:29 ● MMTS Kwidzyn – Torus Wybrzeże Gdańsk 28:25 ● Łomża Vive Kielce – Handball Stal Mielec 35:28 ● Chrobry Głogów – Grupa Azoty Unia Tarnów 28:27 ● Górnik Zabrze – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 25:23 ● Energa MKS Kalisz – Zagłębie Lubin 30:28 ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – Azoty Puławy 28:32.

1. Kielce	9	27	328:234
2. Płock	9	27	289:210
3. Azoty	9	18	277:232
4. Górnik	9	18	240:234
5. Kalisz	9	17	255:245
6. Gwardia	9	14	234:245
7. MMTS	9	12	222:239
8. Piotrków	9	12	241:261
9. Tarnów	9	11	235:248
10. Chrobry	9	10	263:289
11. Zagłębie	9	9	246:259
12. Gdańsk	9	7	226:260
13. Stal	9	4	228:273
14. Pogoń	9	3	229:284

20-23 listopada: Orlen Wisła – Górnik ● Stal – MMTS ● Azoty Puławy – Wybrzeże ● Unia Tarnów – Łomża Vive ● Pogoń – Gwardia ● Piotrkowianin – Kalisz ● Zagłębie – Chrobry.

Dobry początek derbów, fatalny koniec

PIŁKA NOŻNA Nie tak mecz w Lublinie wyobrażali sobie kibice Wisły. No, może poza początkiem, bo puławianie prowadzili z Motorem od trzeciej minuty. Później strzelali już tylko gospodarze i mecz zakończył się wynikiem 4:1. Jutro Duma Powiśla spróbuje się podnieść w Bełchatowie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Motor, który nie wygrał od siedmiu kolejek fatalnie rozpoczął spotkanie. Kacper Kondracki był faulowany pod polem karnym rywala przez Tomasza Kołbona. Użytek ze stałego fragmentu gry zrobił Bartłomiej Bartosiak, który świetnym strzałem otworzył wynik.

Goście za szybko zadowolili się jednak prowadzeniem. Całkowicie oddali pole gry przeciwnikowi i mogą mówić o dużym szczęściu, że gola stracili dopiero w 24 minucie. Na bramkę Piotra Owczarzaka sunął atak za atakiem, a Wisła był bezradna. Wyrównanie przyszło całkiem szybko. Filip Wójcik zagrał do Piotra Ceglarza, ten podciągnął w okolice pola karnego i idealnie dośrodkował do Michała Fidziukiewicza, który wślizgiem wpakował piłkę pod poprzeczkę.

Puławianie wznowili grę od środka i już mogli stracić drugiego gola. Szybki przechwyt, Ceglarz znowu zagrał do „Fidzia”, ale ten uderzył prosto w bramkarza. Drużyna Mariusza Pawłaka wreszcie zaczęła jednak grać. Najpierw groźnie strzelił Kondracki, a niewiele zabrakło, żeby Emil Drozdowicz popisał się skuteczną dobitką. Po chwili, po rzucie różnym ten sam gracz przymierzył minimalnie obok słupka.

Początek drugiej odsłony należał do Damiana Sędzikow-



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

skiego. Jego strzał Owczarzak zdołał odbić, ale piłka spadła pod nogi Wójcika, który z bliska huknął w słupek. Po chwili Sędzikowski próbował się przedrzeć pod bramką między dwoma rywalami, a konkretnie: Lukasa Kubana i Krystiana Putona. Padł jednak na murawę, a sędzia wskazał na „wapno”. Z 11 metrów nie pomylił się Fidziukiewicz.

W końcówce więcej z gry mieli przyjezdni, ale gorzej było ze stwarzaniem sytuacji. Co innego Motor. W 78 minucie piłka spadła pod nogi Pawła Moskwika, a ten dokładnie dograł na ósmym metrze do Ceglarza, który wślizgiem strzelił na 3:1. W doliczonym czasie gry Dumę Powiśla dobił jeszcze Maciej Firlej.

– Chcieliśmy się zaprezentować, jak najlepiej, ale nie do końca nam to wyszło. Dobrze weszliśmy w mecz, Bartek Bartosiak strzelił piękną bramkę. Potem może przez 5-10 minut realizowaliśmy założenia, ale potem zeszliśmy za nisko. Plan był inny, oddaliśmy piłkę Motorowi, a faza przejścia po zdobyciu piłki nie była w ogóle na naszym dobrym poziomie. Dlatego przegraliśmy zasłużenie – ocenił po meczu trener Pawlak.

Teraz jego drużynę czeka wyjazd do Bełchatowa. Tamtejszy GKS właśnie zmienił trenera, a Wiśle nie pomoże będący ostatnio w bardzo dobrej formie Bartosiak, który obejrzał czwartą kartkę. Początek

Wisła na pierwszą wygraną na Arenie Lublin musi jeszcze poczekać

starcia z „Brunatnymi” jutro o godz. 16.

Motor Lublin – Wisła Puławy 4:1 (1:1)

Bramki: Fidziukiewicz (24, 55-z karnego), Ceglarz (78), Firlej (90+3) – Bartosiak (3).

Motor: Madejski – Wójcik, Błyszko (85 Cichocki), Najemski, Moskwik, Ceglarz (85 Firlej), Kolbon (64 Król), Kusiński, Ryczkowski (73 Vitinho), Sędzikowski (85 Rak), Fidziukiewicz.

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, Wawarczyk, Ednilson (87 Wiech), Puton (87 Lisowski), Kondracki (69 Banach), Carlos Daniel, Bartosiak (40 Kuban), Drozdowicz (69 Ruiz-Diaz).

Żółte kartki: Moskwik, Ceglarz – Bartosiak. **Sędziował:** Paweł Kukła (Kraków). **Widzów:** 2351.

Zadanie w Szczecinie wykonane

PIŁKA RĘCZNA Nie było łatwo, ale jest szóste zwycięstwo w tym sezonie. Azoty Puławy pokonały w Szczecinie najgorszy zespół PGNiG Superligi 32:28. Jutro w hali MOSiR zamelduje się Torus Wybrzeże Gdańsk, a zawody rozpoczną się o godz. 15

Pewnie sporo osób spodziewało się wysokiego zwycięstwa w Szczecinie. Ostatecznie lekko, łatwo i przyjemnie nie było, ale liczą się kolejne punkty. O tym, że drużyna Roberta Lisa będzie musiała powalczyć na sto procent można się było przekonać w pierwszych fragmentach spotkania.

Pogoń otworzyła wynik i przez kilka minut była na prowadzeniu. W pewnym momencie było 5:3 dla gospodarzy, ale puławianie nie pozwolili już rywalom na więcej.



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Kilka chwil później Rafał Przybylski skutecznie zakończył kontrę i na tablicy wyników pojawił się rezultat

8:8. Później bardzo dobry fragment zanotował Mateusz Zembrzycki, który poradził sobie chociażby z rzu-

Azoty zrobiły swoje i ze Szczecina przywiozły komplet punktów

tem kamym, który wykonywał Dawid Krysiak. Udanych interwencji golkipera było jednak więcej. Dzięki temu, to Azoty zabrały na przerwę dwie bramki zaliczki (14:16). Po zmianie stron Pogoń nadal nie rezygnowała i trzymała się blisko trzeciej ekipy PGNiG Superligi. W 41 minucie doprowadziła nawet do wyrównania po 18. Kolejne fragmenty? Ciągłe wyglądały tak samo. Kiedy miejscowi popełniali błędy, to podopieczni trenera Lisa z zimną krwią je wykorzystywali. Dzięki temu znowu odskakiwali na trzy-cztery bramki. Po chwili szczecinianie wracali do gry. W końcówce skuteczni: Michał Jurecki, a także Andrii Akimenko nie pozwolili jednak, żeby wygrana wymknęła się gościom z rąk. I ostatecznie pokonali outsidersa rozgrywek 32:28. Duża w tym zasługa „Dzidziusia”, który zapisał na swoim koncie 10 goli.

Takim samym dorobkiem mógł się pochwalić Akimenko. Jutro Azoty znowu zmierzą się z teoretycznie łatwiejszym rywalem. Tym razem w Puławach pojawi się trzecie od końca Torus Wybrzeże Gdańsk. Co ciekawe, ostatnio ta drużyna postawiła się MMTS Kwidzyn i przegrała na wyjeździe „tylko” 25:28. Zdecydowanym faworytem sobotnich zawodów będą jednak szczypiomniści trenera Lisa.

(ŁUKISZ)

Sandra SPA Pogoń Szczecin – Azoty Puławy 28:32 (14:16)

Sandra Spa Pogoń: Wiśniewski, Arseni – Krok 1, Kapela 2, Wąsowski 2, Gierak 8, Krupa 5, Starcević, Jedziniak 1, Krysiak 6, Rybski 1, Zaremba 2. **Kary:** 10 minut.

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow, Borucki – Akimienko 10, Łangowski 2, Podsiadło, Bachko 4, Przybylski 3, Jurecki 10, Dawydzik 3, Kowalczyk, Gumiński, Federiczak, Jarosiewicz. **Kary:** 10 minut.

Dzieje Puław (147)

Okolice rezydencji Czartoryskich: Parchatka (4)

ANDRZEJ TOŁPYHO

Po zwiedzeniu wybudowanego przez księżną Izabelę Czartoryską zespołu drewnianych obiektów na wzgórzach Parchatki czas opuścić to miejsce zastanawiając się jednocześnie nad jego wartością i znaczeniem.

Droga powrotna do pałacu prowadziła przez ciągnącą się od Puław do Kazimierza topolową aleję, odwrotnie do tego kierunku, o którym Antoni Amborski pisał:

„... przy kończącej się wiosce zaczynają się stuletnie topole w linii prostej sadzone koło gościńca, prowadzącego do wsi purchatki, w której ogród wzniesiona jest na wielkiej górze”.

Tą aleją topolową rozkoszował się Jan Paweł Woronicz, który w poemacie „Sybilla” napisał:

„Na milę tej przestrzeni legła droga nowa,

Nieźródlna gościńców publicznych królowa,

Gdzie wędrowiec tysiącem stawów oddalony,

W piękności tych okolic gubi wzrok olśniony”

Oczywiście poeta żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku posługiwał się obowiązkową wówczas jednostką miary długości – stają czyli furlongiem – która dokładnie wynosiła 0,20117 km.

Na czym polegała wartość Parchatki? Wykorzystano tu zresztą naturalne warunki terenowe, wytyczając trasę spacerową w taki sposób, że idący nią ludzie mogli podziwiać z najdogodniejszych jej punktów piękno malowniczej okolicy. Nierówności terenu, zdawałoby się nie do pokonania, wykorzystano do urozmaicenia wędrowki poprzez drewniane pomosty. Mózgiem tej koncepcji romantycznego zespołu Parchatki była oczywiście księżna Izabela Czartoryska, wspierana zapewne przez J. Savage’a oraz – w zakresie rysunków domku – przez Chrystiana Piotra Aignera.

W książce „Ogród puławski – przeszłość przyszłości” (Puławy 2003) w rozdziale zatytułowanym „Z symboliki puławskich przestrzeni ogrodowych” Alina Aleksandrowicz napisała:

„... rodzajem opozycji dla <<beztroskiej>> Kępy stała się Parchatka, początkowo teren zabaw i rycerskich turniejów, w miarę upływu czasu przestrzeń melanholijnych dumań i czułych upamiętnień. Parchatka, wioseczka położona malowniczo za Włostowicami, <<głośniejsza Puław siostrą cichą>> (F. Morawski, Parchatka, przyp. A.T.), usytuowana wśród jarów i wzgórz, tworzyła rodzaj <<aneksu>> puławskiego ogrodu, zwie-



Brama prowadząca do ogrodu Parchatki

lokrotniającego się w okolicznych enklawach natury. Przejęła na siebie funkcje przestrzeni <<gotyckiej>>, <<tajemniczej>>, wspomnieniowej. W ogrodach typu angielskiego obok zakątków uosabiających szczęście i spokój pojawiły się tereny smutku i żalu znakowane grobami, krzyżami, głazami pamiątkowymi. Rozbijały one jedność nastroju znamienującą ogród regularny, odsłaniały dysharmoniczną substancję bytu”.

...

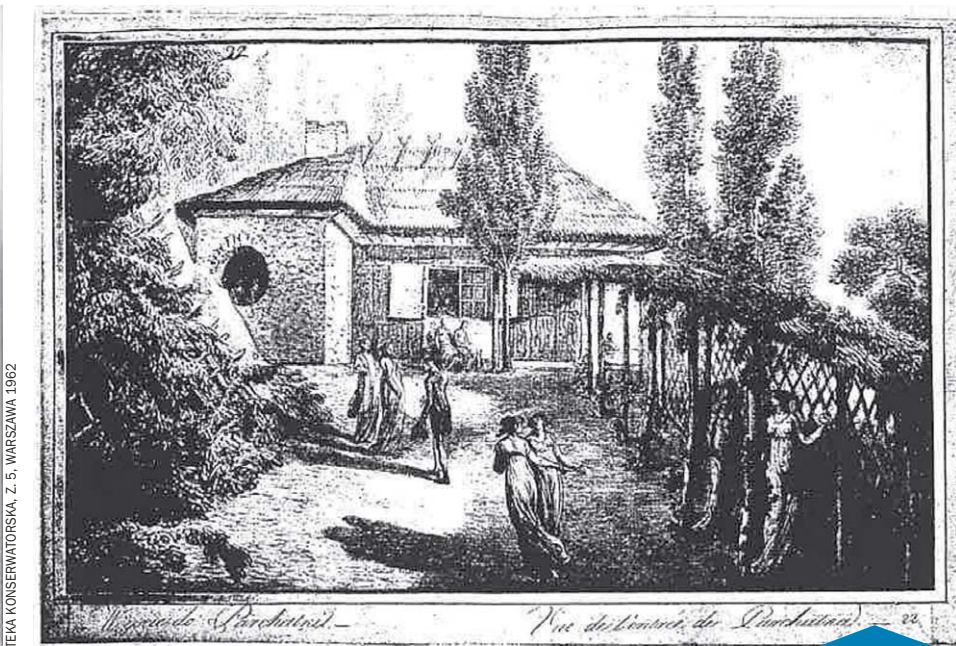
Takie cechy posiadał nie tylko ogród puławski. W Arkadii pod Nieborowem Helena Radziwiłłowa przez ponad czterdzieści lat pracowała nad wystrojem tej posiadłości. Wybudowała tu między innymi Grobowiec Żłudzeń okrażony rzeką zapomnienia, rozlewającą swe ciche nurty, ocienione płaczącymi wierzbami, stanowiącymi swoiste godło

cierpień i niedoli. Znalazły tu wieczny spoczynek ciała zmarłych w przeciągu dziesięciu lat trzech córek księżnej: Krystyny, Róży i Anieli. Dalej opisuje Alina Aleksandrowicz:

„Do wnętrza grobowca prowadziły drzwi przedstawiające geniusza śmierci gaszącego pochodnię życia”

Jacques Delille w swoim poemacie „Puławy” szczególnie mocno podkreślił wspomnieniowy charakter puławskiego ogrodu, nazywając go „cichym krajem pamiątek”. Z kolei Marta Wirtemberska w liście do Cecylii Beydale stwierdziła, że park puławski może przypominać „minione zgrzyot róże i dnie wesela”. Również Parchatka stanowiła przestrzeń pamięci i wspomnień, co znalazło wyraz w zgromadzonych tu wielu formach kultu minionego.

Pamięć stanowi doniosły czynnik postawy emocjonalnej człowieka, zwłaszcza porażonego odczuciem niszczylińskiego czasu. Równocześnie pamięć jest ważną siłą pomocną w utrwalaniu



Parchatka: Domek wiejski

tego, co szczególnie wartościowe i bliskie ludzkiemu sercu. W okresie porozbiorowym model pamięci uległ poszerzeniu. Obok idei kulturowania pamięci rodziny, przyjaciół czy ważnych wydarzeń pojawiła się tendencja do dbania o pamięć narodową, o upowszechnianie wspomnień o dawnej Polsce. Na gruncie puławskim nastąpiło połączenie ogrodu będącego azylem wolności z ogrodem pamięci. Dotyczy to również Parchatki. To tu umieszczono kamień uświęcający pamięć bohaterów walk o niepodległość. Położony w miejscu niedostępnym dla oka intruza, ukryty został w niszy skalnej Parchatki. Jakże wzniosły umieszczono na nim napis: „TYM CO POLEGLI BROŃ IĄC KOCHANĄ OJCZYZNĄ”.

Dla Juliana Ursyna Niemcewicza ten zwykły, uciosany głaz kojarzył się z epoką biblijną i z przekonaniem

Talerz z serwisu „Parchatka”

o możliwości przetrwania trudnego czasu w oparciu o narodową tradycję. W poemacie „Puławy” czytamy: „Ileż zamyślony błędne wiodąc kroki

Przez most, co wisi środkiem przepaści głębokiej, Krętą ścieżką do krytej i tajnej ustroni,

Tajnej – bo i zapłakać ciężką przemoc broni,

Ujrzałby skryty bluszczem i smutnym cyprysem

Głaz prosto uciosany z tym tklwym napisem:

>>Tym, co poległ broniąc kochanej Ojczyzny<<”

Księżna Izabela Czartoryska siłą wiary w przetrwanie narodu polskiego porównywała do potęgi drzew, szczególnie najbardziej ukochanych przez siebie dębów.

„Pierwszy w dostojności między drzewami Dąb, moc i władzę ma sobie oddaną nad gruntem, na którym stoi, gdy wpuszcza ogromne swe korzenie w głąb przepaści Ziemi: Dla tego żadne drzewo nie opiera się tak silnie Wychrom: żadne takiego odporu nie daie burzom. Moc iego i piękność, spólnym płynąc korytem, wzajemnie się wspomagają. Gdy wieki upłyną, Dąb niewzruszony stoi, iuż wtedy nie dzieli się na konary, ale zdaie się, że Pień tego inne dźwiga drzewa”.

Podobnie opisany wyżej głaz ucieleśniał myśl o niezniszczalności. Julian Ursyn Niemcewicz wyraził to następującymi słowami:

„Wiedźcie, że chociaż wieki za wiekami płyną,

Że choć już Polski nie ma, Polacy nie zginą”.

Z kolei Franciszkowi Dzierżykraj-Morawskiemu rozciągające się ze wzgórza Parchatki widoki przypominały dni narodowej chwały, w tym „pomniki stałej sławy” Kazimierza Wielkiego, „dawnej wielkości ostatek” – to o Kazimierzu, „zamek po-

nury” w Janowcu. Jak pisze Alina Aleksandrowicz:

„Horyzont zaciemniony klęską i martyrologią przecinał >>... z gęstwi drzew wytrysły królujący szczyt Sybilla<<:

Ciągną tłumy – i z kolei

W świętą cisną się budo-

wę;

Pieśń żałoby – pieśń nadziei

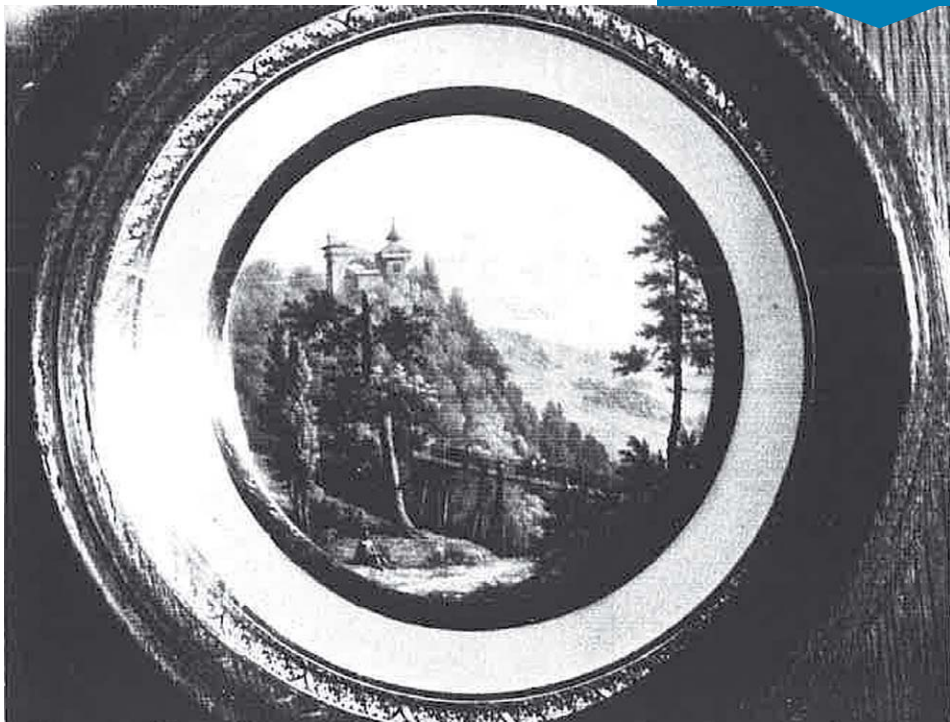
Nużą wieszcz narodowe”.

Jakub Skiba w artykule „Homo ludens pulavien-sis” (Teki puławskie, Puławy 1988) w następujących słowach podsumował rozważania dotyczące znaczenia Parchatki w czasach książąt Czartoryskich:

„Ukształtowanie pejzażu Parchatki różniło się zdecydowanie od sentymentalnych, sielankowych Powązek, poprzedniej krajozobowej kreacji księżnej Izabelli i niewątpliwie wykazywało zmianę gustu na preromantyczny. Parchatka stanowiła świetną scenę do dworskiej zabawy. Spędzano tutaj letnie popołudnia, raczono się wykwiwintnymi podwieczorkami, uprawiano gry i zabawy ruchowe i słuchano wyroczni mądrego pustelnika. Położona na skraju puławskiego obszaru Parchatka była miejscem najbardziej tajemniczym, gdzie najpełniej przeżywano kontakt z naturą. Z Parchatki ciąg spacerowy prowadził efektownymi mostkami nad przepaściami wzdłuż krawędzi Wyżyny Lubelskiej niemal do Bochojniczy”

Szkoda, że „wszystko się rozsypało w gruzy” – taką myśl wyraził S. Goliński po pobycie w Puławach w latach 1918-1924 – „parę kamieni i cegieł znalazłem w tym roku jako ślad, gdzie ruiny stały”.

• ZA TYDZIEŃ: OKOLICE REZYDENCJI CZARTORYSKICH: GÓRA PUŁAWSKA



ZBIORY WŁASNE